

KAROLINA GRODZISKA
Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie

ANNY TREIDEROWEJ „KABARET POD ZDECHŁYM KORNIKIEM”

Słowa kluczowe: Kraków, Biblioteka Naukowa PAU i PAN, Anna Treiderowa, wiersze, zabawy literackie

Warto podjąć temat bibliotekarskich zabaw literackich¹ i poświęcić osobny tekst utworowi pani Anny Treiderowej, wieloletniej, zasłużonej kierowniczkii Działu Zbiorów Graficznych Biblioteki PAN w Krakowie, osoby o wielkiej wiedzy, erudycji i – jak się okazuje – poczuciu humoru.

Urodziła się w Nowym Targu 12 sierpnia 1921 r., była córką Władysławy z Lechowskich i Wincentego Ogrodzińskiego, pedagoga i wizytatora szkół średnich, oraz młodszą siostrą Władysława Ogrodzińskiego, znanego po wojnie działacza kulturalnego, publicysty i muzealnika, przed wojną zaś, w latach 1935–1939, związanego z Biblioteką PAU. Jego wspomnienia pięknie ukazały zarówno funkcjonowanie ówczesnej Biblioteki, jak i sylwetki pracujących w niej ludzi². Jego młodsza siostra związała się z Akademią już po wojnie.

Anna Ogrodzińska od początku czerwca 1940 do 31 marca 1945 r. zatrudniona była jako pracownik umysłowy w Polskim Komitecie Opiekuńczym na powiat krakowski. Egzamin maturalny złożyła, z oczywistym po wojnie opóźnieniem, w 1945 r., w Gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Krakowie. W tym też czasie zmarł jej ojciec, Wincenty Ogrodziński, ona zaś w grudniu poślubiła Jerzego Treidera. Podjęła studia z zakresu historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim; promotorem jej pracy magisterskiej pt. „Fabryka pasów słuckich w Krakowie” był profesor Adam Bochnak³. Studia ukończyła w 1952 r., w tym

¹ Zob. również w niniejszym tomie: K. Grodziska, J. Zdrada, „Zabawki poetyckie niektórych kawalerów (i dam) Akademii”. *Żartobliwe utwory pracowników Biblioteki PAN w Krakowie z lat 60., 70. i 80. XX w.*, str. 163 i n.

² W. Ogrodziński, *W Bibliotece Polskiej Akademii Umiejętności. Wspomnienie z lat 1935–1939*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, R.45: 2000, s. 393–415.

³ Materiały osobowe dot. Anny Treiderowej w Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie oraz L. Kalinowski, *Anna Treiderowa (1921–1982)*, „Folia Historiae Artium”, t. 19, 1983, s. 173–176.

też czasie pracowała (sierpień 1950 – luty 1952) w Urzędzie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków przy Prezydium Wojewódzkiej Rady w Krakowie.

Pracę w Polskiej Akademii Umiejętności podjęła w czasie, gdy ważyły się już losy tej instytucji, i to zdecydowanie na jej niekorzyść. Wkrótce potem cały dorobek materialny, naukowy i wydawniczy PAU (agendy i instytucje, nieruchomości, wyposażenie, dzieła sztuki, zbiory, serie wydawnicze, księgozbiory) zostały przejęte przez nowo utworzoną i scentralizowaną na wzór sowiecki Polską Akademię Nauk, z siedzibą w Warszawie. PAN zdecydowanie stawiała na rozwój nauk ścisłych i przyrodniczych, nie zaś niepokornej humanistyki czy niewygodnych z różnych względów nauk prawnych.

Anna Treiderowa rozpoczęła pracę w Gabinetcie Rycin PAU w dniu 1 marca 1952 r. Następnie, nie zmieniając miejsca i biurka, od 1 stycznia 1953 r. zatrudniona była w Zakładzie Historii Sztuki PAN, a od połowy 1955 r. w Dziale Zbiorów Graficznych Biblioteki PAN w Krakowie, jednej z pięciu samodzielnych bibliotek PAN (obok Warszawy, Gdańska, Kórnik i wrocławskich zbiorów Ossolineum). Jej kolejne stanowiska pracy to: starszy asystent (od maja 1956), starszy bibliotekarz (od października 1958), kustosz (od sierpnia 1963), adiunkt biblioteczny (od lipca 1964). W roku 1964 złożyła przed ogólnopolską komisją egzamin na bibliotekarza dyplomowanego, a w 1966 r. obroniła na Uniwersytecie Jagiellońskim pracę doktorską pt.: „Pasy polskie produkcji krakowskiej w świetle materiałów źródłowych i zachowanych zabytków”. Kolejne jej awanse nastąpiły w 1969 r. (kustosz dyplomowany) i w 1975 r. (starszy kustosz dyplomowany). Od 1 stycznia 1965 r. do czasu przejścia na emeryturę 1 sierpnia 1980 r. pełniła funkcję kierownika Działu Zbiorów Graficznych.

W Gabinetcie Rycin, później zaś Dziale Zbiorów Graficznych, jej zwierzchnikami i starszymi kolegami byli prof. Tadeusz Mańkowski i Irena Dunikowska, a koleżankami, później podwładnymi, Eleonora Fejklowa i Maria Macharska. Ten zespół, uformowany jeszcze za czasów PAU, uzupełniał pan Franciszek Kowalski, woźny i magazynier, popularnie zwany „Francem”, jedna z legendowych osobowości Akademii.

Niezależnie od pracy naukowej i wystawienniczej, o czym będzie jeszcze dalej mowa, Anna Treiderowa prowadziła – w oparciu o bogate zbiory graficzne Biblioteki – działalność dydaktyczną: wykłady i ćwiczenia z historii grafiki dla studentów ASP w Krakowie (w latach 1974–1980), zajęcia na temat rozwoju technik graficznych dla studentów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej UJ (w latach 1978–1980), jak również liczne pokazy dla gości Biblioteki.

Bibliografia jej prac (za lata 1950–1980), zestawiona przez Lecha Kalinowskiego, liczy 31 pozycji⁴. Do tematyki pasów słuckich powróciła w 1963 r. w obszernym artykule opublikowanym w „Roczniku Krakowskim”, w 1961 r. wydała zaś niewielką książeczkę w serii „Kraków dawniej i dziś” o obchodach grunwaldzkich. Opracowała siedem biogramów do *Polskiego słownika biograficzne-*

⁴ L. Kalinowski, *op. cit.*, s. 176–177.

go i pięć do *Słownika pracowników książki polskiej*. Wszystkie pozostałe prace wiążą się z historią grafiki: to albo dzieje zbioru, przy którym przyszło jej pracować, i wchodzących w jego skład kolekcji Moszyńskich, paryskiej i Wodzińskiego, albo katalogi wystaw rycin, organizowanych we Wrocławiu, Olsztynie czy Łodzi w latach 1970–1977, kiedy to Biblioteka PAN nie miała żadnych możliwości ekspozycyjnych. Tak udało się jej przedstawić arcydzieła mezzotinty, angielską grafikę barwną i ryciny Rembrandta, Rubensa i Dürera. Szczególnie i nieprzemijające znaczenie ma jej praca o dziejach zbioru graficznego Biblioteki⁵ i druga – o kolekcji dzieł sztuki PAN w Krakowie, czyli dawnej kolekcji PAU⁶. Dodajmy, że była też Anna Treiderowa od 1975 r. członkiem Komisji Teorii i Historii Sztuki PAN przy Oddziale PAN w Krakowie i udzielała się w pracach redakcyjnych „Folia Historiae Artium”.

Zmarła w Krakowie 30 czerwca 1982 r., pochowana została na cmentarzu Rakowickim obok ojca, Wincentego Ogrodzińskiego. Nekrologiem, zawierającym zwięzły opis jej dokonań oraz drogi zawodowej, żegnał ją Zbigniew Jabłoński w „Roczniku Biblioteki PAN” z 1983 r. Bardziej osobiste, szczegółowo opisujące życiorys i zainteresowania badawcze Anny Treiderowej wspomnienie wraz z bibliografią opublikował wybitny historyk sztuki Lech Kalinowski (1920–2004), przyjaciel i stały gość Działu Zbiorów Graficznych, wieloletni w owym czasie przewodniczący Rady Naukowej Biblioteki (1972–1992). Znał on doskonale zarówno osiągnięcia pracowników Działu, jak i bolączki związane z ówczesną zamianą lokalu i złym stanem zbiorów, wynikającym z ich zagrzybienia i podjętej przez prof. Bolesława Smyka z ówczesnej Wyższej Szkoły Rolniczej akcji ratowniczej – niestety, jak się wydaje, nieobojętnej też dla zdrowia pracowników.

Ale to już smutne czasy późniejsze, a na razie wróćmy do roku 1963, kiedy to najpewniej powstał „Kabaret pod Zdechłym Kornikiem”. Występują w nim, obok dyrektora Zbigniewa Jabłońskiego, któremu ów utwór jest dedykowany: sama autorka, ukryta pod pseudonimem Akwatinta Kolofon, trzej goście Biblioteki: prof. Sylwiusz Mikucki⁷ (ojciec Marii Macharskiej), prof. Lech Kalinowski i przybysz z Ossolineum, ukryty pod pseudonimem „Biały Kruk”; tu w grę wchodzi dwie osoby, a mianowicie Franciszek Pajączkowski (1905–1970), bibliotekarz, historyk teatru (co łączyłoby go ze Zbigniewem Jabłońskim), dyrektor Ossolineum w latach 1951–1970, bądź Janusz Albin (ur. 1936), jego następcą na stanowisku dyrektora, w późniejszych latach członek Rady Naukowej naszej Biblioteki.

⁵ A. Treiderowa, *Zbiór graficzny Biblioteki PAN w Krakowie*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, R.2: 1956, s. 349–374.

⁶ A. Treiderowa, *Kolekcja obrazów, rysunków i rzeźb Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (zarys dziejów i katalog)*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, R.18: 1972, s. 37–91.

⁷ Sylwiusz Mikucki (1898–1983), prawnik i historyk, prof. UJ, członek PAU. W latach 1931–1952 był dyrektorem Kancelarii PAU, w latach 1956–1962 etatowym pracownikiem Biblioteki. Ojciec Marii Macharskiej i Teresy Korczakowej, właściciel ukochanego psa, towarzyszącego mu w pracy.

W tekście występują dwaj młodzi ojcowie: Józef Dużyk⁸ i Stanisław Korecki⁹, co daje okazję do żartów o przyszłych bibliotekarskich pasjach nowego pokolenia („druga Gryczowa”¹⁰, „drugi Baumgart”¹¹, bibliobohaterzy”), zakończonych pieśnią parodiującą socrealistyczne utwory:

Myśmy przyszłością narodu
Wiele czynimy zachodu
By książki pracowników rzesza nie wygasła.
Mnóż się i pracuj – oto nasze hasła!

Kolejne cztery wiersze głoszą: Alojzy Preissner, wybitny rękopiśmiennik, który wraz ze Zbigniewem Jabłońskim zapoczątkował serię *Katalog rękopisów* naszej Biblioteki¹²; Franciszek Kowalski, woźny i magazynier, postać znana z anegdot¹³; Kazimierz Dziwik – w jego przypadku podkreślono zamiłowanie do płci pięknej¹⁴; oraz młody pracownik Biblioteki Eugeniusz Madej¹⁵.

Ważną część kabaretu stanowią teksty związane z Gabinetem Rycin. Jest więc krótki wiersz o Misi Macharskiej¹⁶, która zjawia się „z wiązaniem dla Zbyisia” (co mogłoby sugerować, że kabaret powstał z okazji jego imienin, w owym czasie gromadnie w Bibliotece obchodzonych 17 marca). Duży tekst włożono w usta „profesora Kalinowskiego Lwa”, podkreślając zarówno jego częste wizyty w Dziale, jak i prowadzone w tymże czasie prace wykopaliskowe w opactwie

⁸ Józef Dużyk (1928–2000), historyk, publicysta, autor poczytnych książek *Droga do Bronowicy czy Sława, panie Włodzimierzu*, współautor *Katalogu rękopisów*, w późniejszych latach kierownik Działu Zbiorów Specjalnych.

⁹ Stanisław Korecki (1914–1995), w czasie okupacji więzień Auschwitz i innych obozów niemieckich, historyk, od 1953 r. związany z Archiwum PAN, następnie z Biblioteką, kierownik Działu Udostępniania Zbiorów w latach 1975–1979.

¹⁰ Alodia Kawecka-Gryczowa (1903–1990), bibliotekarz i bibliograf, ceniony historyk kultury.

¹¹ Jan Baumgart (1904–1989), bibliotekarz i bibliotekoznawca, docent UJ, dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej.

¹² Alojzy Ryszard Preissner (1914–1968), historyk, pracownik Biblioteki od 1951 r., zamiłowany rękopiśmiennik i współautor (wraz z Z. Jabłońskim i B. Schnaydrową) czterech pierwszych tomów *Katalogu rękopisów* Biblioteki PAN w Krakowie oraz wielu artykułów, kierownik Działu Opracowania Druków, a od 1961 r. kierownik Działu Zbiorów Specjalnych.

¹³ Franciszek Kowalski zwany Franzem (1907–1983), woźny i dozorca gmachu PAU w latach 1933–1939 i następnie od 1 marca 1945 r., podczas okupacji zasłużony dla ratowania zbiorów Gabinetu Rycin, w latach 1953–1975 pracownik techniczny Działu Zbiorów Graficznych Biblioteki.

¹⁴ Kazimierz Dziwik (1931–1991), historyk, rękopiśmiennik i wydawca źródeł, pracownik Biblioteki w latach 1954–1972, następnie docent Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach i kierownik Działu Archiwalno-Bibliotecznego Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce.

¹⁵ Eugeniusz Madej (1928–2016), historyk, pracownik Biblioteki PAN w latach 1955–1993, kierownik Działu Gromadzenia Zbiorów w latach 1979–1993.

¹⁶ Maria Macharska z d. Mikucka (1929–1994), historyk sztuki, od 1952 r. pracownica Gabinetu Rycin PAU, następnie przez 37 lat w Dziale Zbiorów Graficznych Biblioteki PAN, doktor od 1978 r., kierowniczką Działu w latach 1980–1989, osoba o niezwykłym poczuciu humoru.

tynieckim¹⁷:

Chyżymi skoki mknę już bez dystrakcji
 By podjąć trudy w tynieckiej abacji
 Tam pracowicie tylnią grzebiąc nogą
 Czynię odkrycia, co naukę wzmogą
 Gnat przymierzając troskliwie do gnata
 Składam spleśniały szkielecik opata.

Duży tekst (zachowany w dwóch, różniących się nieco odmianach) poświęcony został Marii Macharskiej. Do kabaretu weszła wersja krótsza, dłuższa zaś była osobnym utworem zatytułowanym:

Do Macharskiej Maryji
 Zacnej białogłowy krakowskiej
 steranej w służbie nauki ojczystej
 i w walce z alkoholizmem
 wiązanie na dzień 8 marca Roku Pańskiego 1963 złożone.

Jak się wydaje, Anna Treiderowa po prostu włączyła do kabaretu, nieznacznie go skracając, wcześniejszy wiersz dedykowany Misi, a zawierający aluzję do jej pracy badawczej. Tu dodajmy, że tekst o „świętobliwym Florku” ukazał się w „Roczniku Biblioteki PAN” jako: *Wzór graficzny dwóch krakowskich cykli legendy o św. Florianie. Ze studiów nad serią rycin „Icones et Miracula Sanctorum Poloniae” z lat 1603–1606 jako źródło kopii artystów cechowych*¹⁸.

I wreszcie ostatnia (choć nie poślednia!) postać dramatu: piłka tenisowa, skromnie spoczywająca w szufladzie, odgrywająca jednak istotną rolę, do niej bowiem przywiązany był klucz do wiadomego przybytku... Piłka również do magiała się uznania jej służebnej wprawdzie, ale istotnej dla nauki polskiej, roli...

* * *

Przedstawiany tutaj tekst Anny Treiderowej przez wiele lat przechowywany był wraz z częścią jej materiałów naukowych w Dziale Zbiorów Graficznych Biblioteki. W roku 2012 Krzysztof Krużel, kierownik tegoż Działu (od 2001 r. noszącego znów swą historyczną nazwę Gabinet Rycin), przekazał ów tekst Joannie Dziewulskiej, do włączenia do zasobu rękopiśmiennego. Nosi on obecnie sygnaturę 13 066. Publikujemy go zarówno jako ciekawą pamiątkę towarzyskiego życia pracowników Biblioteki, jak i po to, by w stulecie urodzin przypomnieć postać Anny Treiderowej, wielkiej badaczki grafiki, ale też osoby z lekkim piórem i niebanalnym poczuciem humoru, podpisującej się jako „Akwatinta Kolofon”.

¹⁷ Lech Kalinowski był kierownikiem prac wykopaliskowych w opactwie tynieckim w latach 1960–1965.

¹⁸ Omawiany tekst opublikowany został w „Roczniku Biblioteki PAN”, R. 11: 1965, s. 183–196.

Anna Treiderowa

KABARET POD ZDECHŁYM KORNIKIEM

[Zapowiedź:]

Kabaret pod Zdechłym Kornikiem ma zaszczyt przedstawić
I jubileuszowy przedobiednik bez mikrofonu
ku czci Dyrektora Doktora Zbigniewa Jabłońskiego.
Udział biorą wybitne postacie
Nieśmiertelnej Biblioteki PAN w Krakowie,
nadto Biały Kruk, etatowo zatrudniony w Ossolineum
oraz Świątobliwy Florek, jako delegat specjalnej Komisji
Współpracy Naukowej Między Niebem a Ziemią.
Tekst opracowała zapoznana wieszczka Akwatinta Kolofon
zaś scenografię i kostiumy Luciferus Cosmatus Rogatus.

AKWATINTA KOLOFON

Wieszczką ja jestem niby Dełotyma,
Przywiędły lałur źle się głowy trzyma,
Więc, zanim ziemia przykryje mnie letka,
Przybywaj Muzo – pomnij żem poletka!
Muśnij mnie skrzydłem wieszczego natchnienia,
Spraw, bym nie wpadła w otychłań zapomnienia,
Lecz bym przetrwała jak świetlana postać,
Tu, w bibliotece, gdzie się pragnę ostać.
Przed waszym okiem roztoczę obrazy
Ludzi ze skazą – i ludzi bez skazy.
Ujrzycie także tego, co na przedzie,
Huf bibliotecznej kornej trzody wiedzie.
W natchnienia i ogniu zapału, co w mej piersi bucha
U stóp mu składam ten plód mego ducha.

SZARA KWINTESCENCJA RZECZYWISTOŚCI

Gdy kur ranny w gwar świata pienia swoje wmiesza,
W ciemne mury podąży potępieńców rzesza;
Błędnym wzrokiem omiata przydrożne zegary
I moczy niewymowne, oczekując kary.
Nielitościwy zegar pedałuje wścickie,
Niby szatan wśród ogni gorejących w piekle –

Zgiń, przepadnij zła maro! – nie przepadła – biada!!!
Ręka praworządności cios przestępcy zada!

Oto w progu Nemezis wąsami porusza,
Aż w najzuchwalszych piętach podryguje dusza –
Ten knut w rękę, ta lista tej tam obecności:
Okrutne to symbole Twej sprawiedliwości!

Mkną więc bibliotekarze niby szare cienie,
Pod cios dają głowy, a chronią siedzenie.
Bibliotekarzu nędzny – nie w głowie się mieści,
lecz w siedzeniu istota twego bytu treści!
Do zydła obowiązków więzami przykuty
W starczej rencie osiągniesz wreszcie kres pokuty.

Mocarzu dyrektorze!! w Twojej przecie mocy
Rozproszyc spowijające los nasz mroki nocy!
Odłóż knut do szuflady, a *ad acta* listę,
Niech wolności blask wpłynie na niebiosa czyste,
Niech rzesza niewolnicza uniesie grzbiet zgięty,
A chór niechaj zapieje: „Vivat Zbigniew Świąty!!!”.

DYREKTOR ZBIGNIEW

Ha – gdy to słyszę, łza się w oko wkrada,
Bo duch w narodzie, jak widzę, upada
I rozpacz straszna w sercu moim płąsa,
żem żmiję wyhodował, co mnie w bejust kąsa,
Żem trwonił chęci i siły najlepsze,
Słowem, żem perły ciskał między wieprze
Zmiotam Cię z drogi mej jak nędzne śmiecie –
Idź, czyń pokutę w Rycin Gabinetecie!
A cóż to za stwór – przyjaciel czy wróg?

BIAŁY KRUK

Ty nie poznajesz? – Jam Biały Kruk.
Przybywam tutaj wprost z Ossolineum,
By na cześć Twoją odśpiewać *Te Deum*.
Tobą, Zbigniewie, chlubi się nauka,
Wręczam Ci Order Białego Kruka!
Odtąd mi będziesz *ex-libris* kolegą,
Chodź, dyrektorze – pójdziem na jednego.

Małą uprzejmość, proszę Cię, zrób:
W czasie przemowy zasechł mi dziób.

KUSTOSZ JÓZEF

Już w gruzach leżą przeszłości posady
I naród jej zrzucił żelaza –
Lecz nie brak przecie w Ojczyźnie szkarady,
Bo w Bibliotece – zaraza!

Broni się jeszcze z biurek palisady,
resztką gnijącej reakcji,
Lecz w proch ją skruszym, jak mury Granady,
Skoro przystąpię do akcji.

O wschodzie słońca zadmiemy w fanfary,
Ołówki na wroga wypuścimy,
Na liście znaków zatknijemy sztandary,
Nim z betów wypełźnie czeluści.

Gdy w trzy pacierze wroga horda zwala,
By naszych dobywać szanów,
Ku nam wiktorii przeważa się szala,
Więc dzielim łupy i brańców.

Że na narodzie słowo wieszczą ciąży,
Złotymi wyryte zgłoski,
Tak my za wieszczem w „Alpuharę” dążym
By takie z niej czerpać wnioski:

Ujmując sprawę naszą historycznie,
Krótkim streścimy ją słówkiem:
Almanzor walczył bakteriologicznie,
My zwyciężamy ołówkiem.

KUSTOSZ ALOJZY

Na początku był rękopis,
Z niego poszedł wszelki opis,
co dziś drukiem uwieczniony.
Część więc foliał zakurzony.
Przy nim czujną trzymam straż –
Ja, Alojzy, kustosz Wasz.

Na początku był rękopis,
Z niego poszedł wszelki opis...

KOLEGA FRANZ

A nieprawda, nieprawda –
Wszystko bujda, ganz,
bowiem na początku był Kowalski Franz.
Odkąd trwa Akademia,
Kowalski się w niej uwija.
Komu załatwić coś, komu?
Komu coś odnieść do domu?
Na pocztę iść by wypadło –
Gołębim kupię jadło.
Z teczuszką, z teczuszką przez Kraków,
Przebiegam ja drogi szmat.
Nie znacie wy żadnych braków,
Każdemu jam swat i brat.
Tędy, owędy, uwijam się wciąż,
Opatrznościowy wasz mąż.

KOLEGA EUGENIUSZ ZBÓJ

Zła dola zbója – i los jego łzawy,
Gdy w nikim wzbudzić nie może obawy.
Kiedy dzień każdy w smętną nicość zmienia,
Wiekami sławny czar jego Imienia,
Co być powinien tchem grozy owiany,
Skoro je nosi – Zbój dyplomowany!

Zerwać więc muszę tradycji okowy,
Zbój bez legendy – to bankrut życiowy,
Ugiąwszy szyję pod tym fatum wrażem,
Zostanę chyba już – bibliotekarzem!
A w okolicach, gdzie postrach siać chciałem,
Dam słup z wywieszką: Ha! Zbankrutowałem!

Rzucę jaskinię mą pod Biezanowem
I *locum* zajmę w budownictwie nowem,

Jeno w alkowę sypialną mą włożę
Na znak protestu – Madejowe łoże.
I powiem sobie: póki się nie zmieni,
Żyjem w epoce, co zbójów nie ceni!

DOKTOR KAZIO

A ja jestem Kazio – doktorek,
Do babek, panie dzieju, mam wściekły humorek,
Jak motylek zalotny, hop z kwiatka na kwiat –
Ach bez babek, bez babek, cóż wart byłby świat!

Był raz boa-kusiciel, co do raju się wkradł
I twierdzono niezbitcie – podrywaczem był gad –
Jedną Ewcię poderwał, ja podrywam zaś sto,
Bo on robił w detalu, ja podrywam *en gros*!
Jako żywo, widzicie, skromniej grzeszył ten czart,
Ach bez babek, bez babek, cóż świat byłby wart!

Był raz sobie gość pewien, Casanova się zwał,
W memoirach opisał, jak tam z którąś coś miał,
Ale już w naszym mieście rozeszła się wieść,
Że na jego tom jeden, moich byłoby sześć.
Jako żywo, widzicie, skromniej grzeszył ten chwąt,
Ach bez babek, bez babek, cóż wart byłby świat!

DZIEKAN S[y]lwiusz] M[i]kucki]

Trzy hoże córy rosły w moim domu,
Sycąc ojcowską dumę i nadzieje,
Mniemałem, że ich nie oddam nikomu,
Lecz los okrutny wciąż z człeka się śmieje!

I oto dwie z nich uszły z mojej chatki,
Wyznać to muszę, choć ból w sercu krzyczy.
Wybrały wolność – męża, garnki, dziatki,
Nie chciały bowiem – chodzić na smyczy!

Najmłodsza jeno przy mnie się ostała,
Ta najpiękniejsza, chociaż *quadrupeda*,
W ojcowskie serce znów otuchę wlała,
Ta mnie za blichtry światowe nie sprzeda!

Odtąd chodzimy sobie wszędzie społem,
Ona przede mną, niby biały kwiat,
Dzielim się łóżem, krzesłem, biurkiem, stołem,
Ja – i podpora moich przyszłych lat!

Wędrujem sobie, przystaniem co chwilę,
A ona wdzięcznie białą nóżkę wznosi,
Ja spoglądając z rozczulenia kwilę,
Jak latarenkę, lubo murek rosi.

Gdy na dziekańskim zaś zasiądę stolcu,
A ona przy mnie, niby biały kwiat,
Nie ma w moim sercu zadziór, ani kolców,
Wszak mam podporę moich przyszłych lat!

PROFESOR LEW

Profesor jestem – imię moje Lew!
Przywołał mnie tu przemożny krwi zew,
Więc Almae Matris opuściłem mury,
Do was kierując moje lwie pazury.
Tu odnalazłem oazę w pustyni,
Która mi lżejszym losów brzemień czyni.
Tutaj przeżywam piękne, wzniosłe chwile,
Kiedy się tarzam w starych rycin pyle.
Szarzyzną życia bezdennie znękany,
Smakuję złudy fata morgany.
Zaś kiedy sławy głosem przynaglony,
Porzucić muszę lube sercu strony,
Chyżymi skoki mknę już bez dystrakcji
By podjąć trudy w tynieckiej abacji.
Tam pracowicie tylnią grzebiąc nogą,
Czynię odkrycia, co naukę wzmogą.
Gnat przymierzając troskliwie do gnata,
Składam spleśniały szkielecik opata.
Nędzne to kostki, bez żadnej okrasy,
Lecz – ha – cóż robić – ciężkie, ciężkie czasy.
Ciebie, narodzie litościwy, proszę,
gdy na tyniecki wzrok obrócisz wzgórek,
Wspomnij me męki jakie tutaj znoszę
I odmów za mnie paciórek.

MISIA

Macharska jestem z Mikuckich Misia,
Przybywam tutaj z wiązaniem dla Zbysia,
Chociaż sterana naukowym trudem,
Chcę głos mój złączyć z wielbiącym go ludem.
Istotą życia mego ciężka orka,
Badam ikony świętego Florka.
Muzo nauki (jeśli taka była),
Ześlij mi Florka bym z nim pogwarzyła!

ŚWIĄTOBLIWY FLOREK

Jam jest świętobliwy Florek,
z urody nieco potworek,
Lecz choć serce drży mi harde,
że w Twych oczach zoczę wzgardę,
zamiast tkwić na postumencie,
wezmę udział w waszym święcie

Choć wiek zasnuł wzrok mgłą płową,
tuszę, żeś jest białogłową.
Do tej przyszedłem rezolucyi,
lubo brak Ci atrybucyi,
(Mimo, żeś figura święta,
coś tam jeszcze się pamięta).

Tyś umyśle wzniosły, złoty,
przeniknął ikono-mej-grafii cnoty –
Pokłon złożyć mam więc wolę,
za wybitną Twą w niej rolę.

Świętobliwość cenną rzeczą,
lecz nie święci garnki klecą,
Tak więc nie jest to bez racyi,
że mi trzeba publikacyi.
W Tobie więc nadzieję złożę,
pisz – a Florek Ci pomoże.

Gdy zaś pod wiedzy brzemieniem,
Zatęsknisz za ukojeniem
Moją to już będzie rzeczą,
Aby Cię otoczyć pieczę –

Że z urzędu z wiadrem chodzę,
To w potrzebie Cię ochłodzę.

I gaśnicą też poprawię,
aby było dość i prawie.
(Znam ja nowoczesne tricki,
gdyż śledzę postęp techniki.
Chociem *sanctus* już niemłody,
stosuję nowe metody).

Świadom posłannictwa miary,
Zawsze dotrzymam Ci wiary.
Gdy zalejesz sobie pałę,
Lanie sprawię Ci niemałe.

Od kolegi Baroniusza,
Zacna to czyścowa dusza
(co nie mogła przybyć z kwiatkiem
ze względu na te odsiadki),
Niosę także pozdrowienia.
Adieu – i do zobaczenia.

KOLEGA JÓZIO

Ja jestem Józio, rodzic młody
I otom doznał największej osłody:
Spójrzcie – bibliotekarzy rośnie kadra nowa.
Córko ma – ty będziesz jak druga Gryczowa
Do łona tulę cię uściskiem czułym,
Wszak tyś jest moim inkunabułem.
Lecz skoro losów będzie przeznaczeniem,
By ród mój dalszym darzyć pomnożeniem
To gra ta będzie chyba świeczki warta –
Jeśli dam światu drugiego Baumgarta!

KOLEGA STASIO

Hola, kolego – gruba to przesada,
Jeśli ktoś w losie nadzieje pokłada!
Wszak wszem wiadomo – Fortuna wariatka,
co raz odetka, to drugi raz zatka.
Ja, Stanislaus czynami się chlubię,
Szybko i sprawnie wszystko robić lubię,

Więc jeśli trzeba bibliobohaterów
Mam już gotowych dwóch Estreicherów!

RAZEM

Myśmy przyszłością narodu,
Wiele czynimy zachodu,
By książki pracowników rzesza nie wygasła,
Mnóż się i pracuj – oto nasze hasła!

PIŁKA TENISOWA Z KLUCZYKIEM DO W.C.

Dostojnych osób przeszło tędy grono,
A ja tymczasem przeżywałam lęki,
Że mego braku tu nie spostrzeżono,
Ach, któż z nas nie zna zapoznania męki!

W ciemnej szufladzie, w której mnie kryjecie,
Bom bez dyplomu, i nie-etatowa,
Tarzam się w bólu, bo ja cierpię przecie,
Więc gorzkiej skargi chcę wam rzucić słowa:

Że, gdy rozważym sprawę należycie
I spojrzym prawdzie w oczy bez obawy,
Nie z samych wzlotów składa się życie,
Są i mniej wzniosłe jego przejawy!

Niech każdy sobie swe poletko orze
I zbiera plony swej wiedzy, czy sztuki,
Lecz nikt z was jednak zaprzeczyć nie może,
Że i ja jestem w służbie Nauki!!!

AKWATINTA KOLOFON

Uwiędły laury, zgasły skry natchnienia –
Panie, panowie – koniec przedstawienia.
Lecz nim pójdziecie – *contents* – czy też w gniewie,
Podnieście okrzyk: Sto lat żyj Zbigniewie!

KAROLINA GRODZISKA

ANNA TREIDER’S “KABARET POD ZDECHŁYM KORNIKIEM”

Key words: Cracow, Scientific Library of PAU and PAN in Krakow, Anna Treider, poems, literary games

SUMMARY

The presented text is the 1963 edition of the work by Anna Treider nee Ogrodzińska (1921–1982), an art historian who had been working in our Library for many years and was also a director of its Special Collections Department. After taking up the job in 1952, she shortly became one of the Polish most acclaimed experts in the field of European Graphics and also a lecturer at the Jagiellonian University and the Academy of Fine Arts in Krakow, as well as the author of numerous graphic exhibitions.

This forgotten text titled “Kabaret pod Zdechłym Kornikiem”, preserved among her personal documents, is currently included in our Library manuscripts (signature 13 066). It is a humorous piece written under the pen name Akwatinta Kolofon. The characters are both the author’s library colleagues and visitors as well as the principal, Zbigniew Jabłoński. The text contains some elements of the now forgotten work reality of that time, and records the atmosphere of an institution of culture in the times of the Polish People’s Republic. It is also an interesting testimony of the librarians’ intellectual formation, e.g. the passion for K. I. Gałczyński’s poetry or reading the “Przekrój” magazine. It not only proves the author’s learning and sense of humour but also demonstrates her literary skills: Anna Treider’s brother, Władysław Ogrodziński, was a respected essayist and writer.

To recall the profile of Anna Treider at the centenary of her birthday, the text of “Kabaret...” has been excerpted from the manuscript, prepared for print, the biographic introduction written and the footnotes added by Karolina Grodziska.

КАРОЛИНА ГРОДЗИСКА

АННЫ ТРЕЙДЕРОВОЙ «КАБАРЕ ПОД МЁРТВЫМ КОРОЕДОМ»

Ключевые слова: Краков, Научная библиотека Польской академии знаний и Польской академии наук, Анна Трейдерова, стихи, литературные забавы

РЕЗЮМЕ

Представленный текст является изданием произведения 1963 года, написанного Анной Трейдеровой, урождённой Огородзинской (1921–1982), историком искусства, многолетним сотрудником нашей библиотеки, заведующей Отделом графики. Она начала работать в 1952 году и вскоре стала одним из самых выдающихся польских авторитетов в области старинной европейской графики, а также преподавателем Ягеллонского университета и Академии изящных искусств в Кракове, автором многих выставок графики.

Забытый текст под названием „Kabaret pod Zdechłym Kornikiem” («Кабаре под Мёртвым Короедом»), сохранившийся в её личных бумагах, теперь является частью собрания рукописей нашей библиотеки (инвентарный номер 13066). Это юмористическое произведение, написанное ею под псевдонимом Акватинта Колофон. В нём представлены коллеги автора по работе в библиотеке, а также гости учреждения и её директор Збигнев Яблонский. Текст содержит много забытых реалий работы того времени и документирует атмосферу, царившую в учреждениях культуры во времена Польской Народной Республики. Также является интересным свидетельством определенного интеллектуального уровня сотрудников библиотеки, например, любви к стихам К. И. Галчинского или чтению журнала „Przekrój” («Пшекруй»). Это подтверждение не только эрудиции и чувства юмора автора, но и её литературного таланта: брат Анны Трейдеровой, Владислав Огродзинский, был уважаемым эссеистом и писателем.

Текст «Кабаре ...» на основании рукописи подготовила к печати, сопроводила биографическим вступлением и сносками Каролина Гродзиска, напоминая о личности Анны Трейдеровой в столетие её рождения.